

właściwej sobie nieśmiertelności, będzie odporne na wszelkie zło i na wszelkie skazy, zachowując jednak swoją zmysłową naturę; zostanie uwolnione od ograniczeń czasu i przestrzeni, w nim jaśnieć będzie chwała duszy. W ten sposób zostanie wypełniony pierwotny plan Boży, ten który został zakłócony przez bunt aniołów i grzech pierwotny pierwszych rodziców.

Widać zatem, że zarówno niebo, jak i czyściec nie mogą być traktowane jako koniec ludzkiej wędrówki. Są to rzeczywistości przejściowe, prowadzące ostatecznie do Królestwa Niebieskiego, tego, które ma nastąpić po powtórny przyjsciu Zbawiciela, po Sądzie Ostatecznym, po końcu świata. Jedynie piekło pozostaje rzeczywistością ostateczną dla tych wszystkich dusz, które w istocie same i dobrowolnie pozbawiają się odrzuconego Dobra, jakim jest Bóg, trwając w swoim uporze do ostatnich chwil ziemskiego życia.

Ta całościowa perspektywa, jaką kreśli przed nami Dom Chauveau, jest tym, co najcenniejsze w tej książce. W prosty i jasny sposób dostrzegamy właściwe miejsce i wartość ludzkiego życia (zarówno w indywidualnym, jak i społecznym aspekcie), znaczenie jego wymiaru moralnego, ważnej roli, jaką pełni modlitwa, pokuta, życie sakramentalne, ale także znaczenie samej śmierci i tego, jak ważnym jest, by się do niej właściwie przygotować. W eschatologii chrześcijańskiej zawarte są w zasadzie wszystkie najistotniejsze wątki Ewangelii. Wszystkie słowa, jakie kiedykolwiek wypowiedział do ludzi Chrystus,

mają swoje odbicie w nauce o rzeczach ostatecznych człowieka i ta właśnie, najbardziej uderzająca swoją oczywistością, prawda jest chyba głównym, choć nie wprost głoszonym, przesłaniem tego małego arcydzieła. „Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata” (J 17, 16) – te słowa w zasadzie mogłyby stanowić motto książki. Dom Yves Chauveau ukazuje nam zatem głębokie znaczenie tego, iż w rzeczy samej jesteśmy tułającymi się na wygnaniu dziećmi Bożymi, gdyż naszą prawdziwą i jedyną ojczyzną nie jest ziemia, ale Ojczyzna Niebieska.

Tej książki nie „warto czytać”, tę książkę trzeba przeczytać! ■

Patryk Różycki

Dzieło życia

Alasdair MacIntyre, *Edith Stein. A philosophical prologue 1911-1922*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham 2007.

Pierwszy rozdział książki *Edith Stein* Alasdaira MacIntyre’a, będącej filozoficznym wprowadzeniem w intelektualną biografię uczennicy Husserla, rozpoczyna się nawiązaniem do antycznego dzieła Diogenesa Laertiosa *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*. Jest to zarazem nawiązanie do starożytnej, a dziś już nie tak oczywistej, tradycji traktowania filozofii jako przedsięwzięcia o charakterze *etycznym*, żywotów filozofów zaś jako realizacji ich filozoficznej *nauki*. Taka nauka jest zawsze pewnym *czynem*.

We wprowadzeniu czytamy: „Książka ta jest próbą zwrócenia uwagi zarówno na początki Edyty Stein jako filozofa, jak i zrozumienia jej życia [...] jako jednego z rodzajów *filozoficznego życia* (podr. – P. G.) możliwego w dwudziestym stuleciu” (s. vii). Autor klasycznego już *Dziedziectwa cnoty*, szeroko komentowanych dzieł *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność? czy Trzech antagonistycznych wersji dociekań moralnych*, proponuje nam więc *etyczną* opowieść o pouczającym – i to pouczającym w sensie moralnym – przykładzie życia filozofa a zarazem świętej Kościoła katolickiego. W tak zarysowanym przedsięwzięciu widać poszerzone, nawiązujące do przednowożytnej etyki cnót, rozumienie etyczności. Rozumienie to nie ogranicza jej wyłącznie do sfery moralności pojętej jako zbiór zasad postępowania, lecz ujmuje osobę wraz z poświadczającymi jej tożsamość (*ethos*) i, dającymi się racjonalnie uzasadnić, czynami. Czyny te kierują osobę ku pewnemu określönemu dobru.

Życie filozofa w takiej perspektywie jest nieodłączne od jego myśli i dzieła. Samo życie stanowi tu pewne filozoficzne dzieło. O takim dziele życia mówi książka MacIntyre’a.

Kolejne rozdziały pozwalają nam śledzić tę wzajemną relację filozofii i biografii. MacIntyre przeplata ze sobą oba plany. Narracja płynnie i naprzemiennie przechodzi od opowieści o życiu do analizy kluczowych dla Stein zagadnień filozoficznych. Warto zaznaczyć, że analiza ta obejmuje wyłącznie okres pomiędzy rozpoczęciem przez Stein studiów w Getyn-

dze u Husserla (1913) a przyjęciem chrztu w Kościele katolickim (1922). Obserwujemy więc przyszłą świętą na tle wspólnoty uczniów twórcy fenomenologii, a zwłaszcza silnie oddziałującego na nią Adolfa Reinacha. Poznajemy też jej problematyczny stosunek do żydowskiej rodziny, z której się wywodzi, widzimy ją podczas kluczowych momentów życia, jak pracy w szpitalu wojskowym czy asystentury u boku Husserla.

Już sam fakt, że to właśnie Alasdair MacIntyre napisał książkę o Edycie Stein, jest znaczący. Opowieść o filozoficznym dziele przyszłej św. Teresy Benedykty od Krzyża jest bowiem wpisana w cały filozoficzny projekt autora *Dziedziectwa cnoty*. Uzyskuje ona także wymowne znaczenie przez odniesienie do jego własnej biografii. Oprócz pełnienia funkcji pewnej *etycznej opowieści*, a więc filozoficznego *przykładu* pośród innych filozoficznych dzieł, książka ta posiada też inny aspekt. Ukazując centralne zagadnienia myśli uczennicy Husserla, jak i zwrotne momenty jej życia, nasuwa na myśl istotną paralelę między nią a szkockim filozofem. Samo proste zestawienie przebiegu tej zbieżności daje do myślenia. Punktów zbieżnych jest kilka. Po pierwsze, jednym z centralnych dla Edyty Stein zagadnień było zagadnienie *wczucia* (*die Einfühlung*) i związana z nią ogólna, fenomenologiczna teoria konstytucji wspólnoty osób. MacIntyre znany jest jako jedna z najważniejszych postaci ruchu komunitariańskiego, a jego propozycja etyki cnót ma charakter integralnie wspólnotowy. Po drugie, zarówno w przy-

padku Stein, jak i autora jej filozoficznej biografii, mamy do czynienia z pisarzami, których ostatni i dojrzały etap pracy filozoficznej wiąże się – choć na różny sposób – z próbami adekwatnego do zastanego współcześnie im kontekstu odczytania myśli św. Tomasza z Akwinu. Po trzecie wreszcie, a co związane jest z poprzednim punktem, w obu przypadkach mamy do czynienia z przejściem filozofów na pozycje katolickie.

W tym ostatnim najpełniej objawia się ów związek dzieła i życia. Nie wypowiadając się już tu o samym MacIntyrze, należy powiedzieć, że w przypadku Stein przejście to miało charakter nawrócenia. Wokół niego też kulminuje narracja książki. Jego opis – zestawiony z nawróceniem Reinacha na protestantyzm, Franza Rosenzweiga na judaizm oraz Györga Lukácsa na bolszewizm – stanowi domknięcie opowieści MacIntyre’a. Dzięki poszerzeniu kontekstu o porównanie z trzema innymi znanymi intelektualistami uzyskujemy lepsze wypełnienie intencji wskazanej we wstępie książki: intencji przedstawienia możliwych w XX wieku i właściwych dla tego czasu filozoficznych dróg życiowych. MacIntyre, szkicując umysłową i duchową topografię pierwszych dekad zeszłego stulecia, szkicuje zarazem szerszą mapę współczesności. Na mapie tej możemy się starać odnaleźć zarówno nas, jak i jego samego.

Pod tym względem najistotniejsze wydają się motywy nawrócenia Stein, o których czytamy w książce. Stanowią one też najważniejszą etycznie naukę, jaką może-

my wyciągnąć z żywota świętej i filozofa zarazem. Motywy te raz jeszcze ukazują głęboką zależność między filozofią oraz życiem i, choć omawiane osobno, w rzeczywistości stanowi jeden fenomen dzieła Edyty Stein.

Na planie biograficznym kluczowym motywem konwersji wydaje się przyjaźń z małżeństwem Reinachów a także inną uczennicą Husserla, Hedwig Conrad-Martius, która została matką chrzestną Stein. To o pogrzebie zabitego na froncie wybitnego ucznia Husserla – Adolfa Reinacha i spotkaniu z jego żoną Anną napisze: „to było moje pierwsze spotkanie z krzyżem i mocą Bożą daną temu, kto go niesie. Po raz pierwszy zobaczyłam własnymi oczami Kościół, narodzony z cierpienia Odkupiciela, triumfujący nad ościeniem śmierci. W tym momencie załamała się moja niewiara” (s. 163). Późniejszy pobyt w wiejskim domu Hedwig Conrad-Martius i jej męża w Bergzabern połączony z lekturą autobiografii św. Teresy z Ávila, pozwolił jej pełniej zrozumieć na czym polega specyfika fenomenu wiary. Edyta Stein napotkała to, co zawsze stanowiło potężne źródło łaski dla nawracających się: świadectwo. Świadectwo to dokonywało się przez potwierdzenie życiem ufundowanej na wierze tożsamości osób tworzących wspólnotę wiary. Było manifestacją ich pewnej dyspozycji (cnoty). Uobecnienie cnoty przez praktykę pozwalało tej wspólnocie *zrozumieć* siebie i swoje czyny tylko przez treść ich religijnej tożsamości. Widzimy w tym realizację modelu etycznego opisywanego przez MacIntyre’a w *Dziedziectwie cnoty*.

W ten sposób plan biograficzny płynnie przechodzi w plan filozoficzny. Świadekstwo każe skonfrontować się z tożsamością zrozumiałą i dającą się wyjaśnić tylko przez przyjęcie prawdziwości treści, na jakich jest zbudowana. Podstawową zasadą obowiązującą w fenomenologii religii, takiej jaką uprawiali Scheler oraz (w swoich niedokończonych szkicach) Reinach, było przyjęcie zasadniczej nieredukowalności fenomenu religijnego. Aby w pełni oddać sprawiedliwość intencji przeżycia religijnego, zgodnie z tą zasadą, nie wolno wyjaśnić go przez żadną zewnętrzną wobec niego podstawę. Opiera się to na zrozumieniu, że istota takiego przeżycia ze względu na swoją treść jest niewyprowadzalna z żadnego naturalnego źródła. Nie pozwala to na redukcję religii do zasady czysto psychologicznej, fizjologicznej, społecznej czy kulturowej. Fenomenolog religii, aby być sobą, musi *de facto* przyjmować pełnię wewnętrznej intencji aktu religijnego. W przypadku Edyty Stein nałożyła się na to szczególna rola, jaką w jej dorobku filozoficznym odegrało zagadnienie wczucia i możliwości zrozumienia drugiej osoby. W zagadnieniu tym widać nacisk, jaki Stein kładzie na konieczność adekwatnego i nieredukcyjnego rozumienia przeżyć innych osób. Miała ona filozoficzne powody, by ze szczególną mocą zrozumieć i przyjąć w pełni świadectwo odmiennej od swojej tożsamości.

W ten sposób z jednej strony w książce *Edith Stein* pokazane zostaje ścisłe powiązanie pomiędzy dziełem i życiem

niemieckiej filozof. Powiązanie to odbywa się na prawach, których opisywaniem od lat zajmuje się MacIntyre. Dlatego z drugiej strony wolno dostrzec w tej opowieści inne jeszcze powiązanie: między dziełem życia Stein a własnym dziełem filozoficznym Alasdaira MacIntyre'a. Być może trzeba uznać również to za sugestię istnienia paraleli między jego i jej biografią. Zachęca nas do tego śmiała propozycja autora *Dziedzictwa cnoty*, by traktować życie i dzieło filozofów integralnie, lecz zarazem onieśmiela śmiałość takiej interpretacji. Tak czy inaczej, książka ta jest świadectwem integralnego zjednoczenia dzieła i życia. Zjednoczenie to dokonuje się w *dziele życia*, zwięzonym w przypadku Stein nawróceniem i chrztem, a potem męczeńską śmiercią w Oświęcimiu. Już prolog do jej biografii wskazuje na kres, w którym dopełniło się jej życie. ■

Paweł Grad

Nadzieja dla świata, wyzwanie dla człowieka

William T. Cavanaugh, Pożarci. Gospodarka
a powołanie chrześcijańskie,
Frona, Warszawa 2010.

Książka Pożarci. Gospodarka a powołanie chrześcijańskie Williama T. Cavanaugh to pozycja nietypowa na naszym księgarskim rynku. Tym większa zasługa Wydawnictwa Fronda, że zdecydowało się na jej publikację. Perspektywa altergloba-